

PIERWSZY BIATHLON CZOŁGOWY WYGRALI ROSJANIE [WIDEO]

Od 14 do 17 sierpnia na poligonie tamańskiej dywizji zmechanizowanej niedaleko podmoskiewskiej wioski Ałabino odbyły się finały pierwszego biathlonu czołgowego.

Początkowo rywalizowali ze sobą reprezentanci wyłonieni z zawodów organizowanych przez poszczególne rosyjskiej okręgi wojskowe. Ostatniego dnia (17 sierpnia) rozpoczął się konkurs międzynarodowy z udziałem załóg z Rosji, Białorusi, Armenii i Kazachstanu.

Oficjalnie pomysł przeprowadzenia zawodów czołgowych wyszedł od ministra obrony Rosyjskiej Federacji Siergieja Szojgu, który w ten sposób chciał zbliżyć wojsko do społeczeństwa. Jednak zainteresowanie przerosło oczekiwania, ponieważ zawody w którym czołgi tak jak w standardowym biathlonie ścigają się na określonej, trudnej trasie w międzyczasie odbywając strzelania, odbyły się echem na całym świecie. Świadczy o tym m.in. liczba zagranicznych obserwatorów – w tym ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Zasady biathlonu czołgowego

W odróżnieniu od normalnego biathlonu, w Ałabinie na trasę za każdym razem wyjeżdżały cztery czołgi T-72, które były przemalowane na kolory: niebieski, żółty, czerwony i zielony.

Czołgi miały do pokonania trasę o łącznej długości 18300 m, podzieloną na trzy kręgi. Na zakończeniu każdego z nich prowadzony był test ogniowy. Pierwsze strzelanie odbywało się do trzech tarcz symulujących czołgi przeciwnika, ustawionych na różnych odległościach. Każda z nich pojawiała się dopiero po trafieniu poprzedniej.

[Czytaj także: „Biathlon czołgowy 2014” w Rosji z udziałem Włochów i Niemców](#)

Drugie strzelanie prowadzone było z karabinu maszynowego NSW kalibru 12,7 mm do celu symulującego śmigłowiec. Do jego trafienia każda załoga otrzymała tylko 10 nabojów. Trzeci przystanek ogniowy to strzelanie do celu – czołgu pociskiem kierowanym. Później następował szybki dojazd do mety. Dokładność strzelania sprawdzano za pomocą specjalnej wideokamery. W przypadku nietrafienia w cel każdy czołg musiał wykonać rundę karną o długości 500 m.

<http://youtu.be/BWjvDKsj2Cc>

Sama trasa była usiana naturalnymi i sztucznymi przeszkodami, które otrzymały swoje nazwy: np. most, pagórek, pole minowe, skarpa, itd. Zwycięzcę wyznaczano porównując czasy przebycia całej

trasy, po doliczeniu kar czasowych za ominięcie lub złe przebycie przeszkód. Oceniane są przy tym nie tylko załogi, ale również ich dowódcy.

Przebieg zawodów

Zawody 17 sierpnia rozpoczęły się pokazem unikalnego baletu, w którym wzięły udział cztery czołgi T-80 i jedno działo samobieżne 2S19 MST-S. Wszystkie pojazdy poruszały się na niewielkim betonowym placu w rytm muzyki, a całość zakończył wystrzał z MST-S i odpalenie fajerwerków.

W samej rywalizacji rosyjski czołg biorący udział w zawodach był pomalowany na czerwono, białoruski na żółto, kazachski na niebiesko i armeński na zielono. Od samego początku prowadzenie przejął czołg rosyjski, który z dużą przewagą jako pierwszy ukończył bieg.

Pozostałe załogi miały problemy z celnością i musiały wykonywać karne kręgi. Najwięcej problemów miała załoga kazachska, której dowódca już na początku biegu został ranny. Pomimo tego nie zgodził się na wymianę i kontynuował „bieg”, po zakończeniu którego stracił przytomność.

Nie wiadomo jaka była przyczyna wypadku, ale specjaliści przypuszczają, że było to zatrucie gazami prochowymi z powodu niesprawnego systemu wentylacji, albo błędu samej załogi, która nie była zbyt dobrze wyszkolona.

Czy było warto?

Ostatecznie zwyciężyła załoga rosyjska, która od ministra Szojgu otrzymała m.in. małe samochody półterenowe Niwa. Drugie miejsce, pomimo ранego dowódcy zajęła załoga z Kazachstanu, potem Białorusini i reprezentanci Armenii.

Podsumowując minister Szojgu stwierdził, że na jednych zawodach nie zamierza zakończyć i planuje na stałe wprowadzić biathlon czołgowy do kalendarza szkoleń rosyjskiej armii. Ponadto zrobione zostanie wszystko, by zawody miały obsadę międzynarodową o czym świadczy zaproszenie Amerykanów, Włochów i Niemców.

W przyszłości ma być to konkurs ludzi i technologii. Idea jest o tyle słuszna, że w czasie zawodów wypracowywane są standardy, do których później będą dążyły załogi w normalnych jednostkach wojskowych. Ponadto będzie można sprawdzić najnowsze rozwiązania, porównując ich wartość z konkurentami.

A my ponownie wyrażamy nadzieję, że nasze przedstawicielstwo wojskowe w Moskwie dołoży starań, aby w przyszłorocznych zawodach nie zabrakło również naszych czołgistów. Może warto sprawdzić, ile warty jest nasz sprzęt i nasze normy szkoleniowe.

Maksymilian Dura